Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok IV. | Nowe Miasto Lubawskie, czwartek, 22 lipca 1937 r. | Nr. 84

Nikczemny zamach.

Bomba, wymierzona przeciw Adamowi Kocowi, uśmierciła sprawcę zamachu, Adam Koc nie stał się ofiarą potwornej zbrodni!

Z ulgą, z radością przyjmie społeczeństwo tę wiadomość.

Adam Koc uniknął niebezpieczeństwa utraty życia na skutek wybuchu bomby, której siła była tak olbrzymia, tak niszczycielska!

Oto pierwsza myśl, która się budzi w nas wszystkich na wieść o nikczemnym zamachu. Uczucie zgrozy i oburzenia walczy w naszych sercach z uczuciem radości, iż potworny czyn zwrócił się przeciw zamachowcy, a nie przeciw temu, który miał paść ofiarą...

Różne w swym życiu Adam Koc zajmował posterunki w służbie publicznej i różne miał tytuły. Był porucznikiem I Brygady Legionów, był komendantem P. O. W. okręgu stołecznego, był pułkownikiem dyplomowanym Wojsk Polskich, był dowódcą Dywizji Ochotniczej w r. 1920, był potem w wyzwolonej Polsce na wielu, wielu eksponowanych stanowiskach, posłem na Sejm, wiceministrem skarbu prezesem Banku Polskiego. Wreszcie: szefem Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Ale dla tych, którzy mieli zaszczyt znajdowania się w Jego pobliżu, stykania się z Nim w pracy publicznej, był przedewszystkim — „szlachetnym". To było Jego „nom de guerre", Jego „pseudonim", tak Go określano i tak o Nim mówiono. Szlachetny.. Rozmaite pseudonimy przybierali sobie bojownicy o niepodległość, gdy w mrokach konspiracji szli do walki o Polskę. To imionami swymi ich rozpoznawano, to wedle nazwisk bohaterów z „Trylogii", to rycerskimi cechami charakteru. Adama Koca najbliżsi określili mianem „szlachetnego". Mówili o nim jako o wcieleniu szlachetności ducha i serca, jako o człowieku, z którego w każdym słowie i każdym czynie promieniował blask jakby najszlachetniejszego kruszcu, odbrzmiewał ton najszlachetniejszego metalu...

Bo wszystko, co od zarania swej młodości podejmował Adam Koc, wszystko, co mówił i czynił, wszystko, co się z Jego inicjatywy wywodziło i przyoblekało w pracę i twórczość, płynęło z jednego tylko źródła, z jednej wyłącznie pobudki: służby dla Niepodległości przed wskrzeszeniem państwa i służby dla Polski po jej wskrzeszeniu. Nie dla siebie, nie dla jakiejkolwiek ambicji osobistej — wszystko dla sprawy publicznej, wszystko owiane altruizmem, który zniewalał otoczenie, by o Adamie Kocu mówić nie inaczej, jak o „szlachetnym".

I przeciw tej inkarnacji szlachetności, bezinteresowności i nieustannej pracy w służbie dla państwa i narodu została sfabrykowana bomba, która miała nas pozbawić Adama Koca, zabrać Polsce szlachetnego człowieka!

Co za zbrodnicza ręka, która w niedzielę wieczorem w podmiejskim dworku śmierciośny aparat zamierzała skierować przeciw człowiekowi, który przed 22 laty z baonem warszawskim ruszył na front I Brygady, by odtąd przez 22 lata niezmordowanie, bez przerwy, bez liczenia się ze zdrowiem, nadszarpniętym ciężką raną odniesioną w bitwie, z pobudek najczystszego altruizmu i patriotyzmu pracować na tyłu, tylu posterunkach pracy narodowej i państwowej!

Ręka ta zamierzała się nie tylko na Adama Koca. Biła ona w Polskę, jeśli chciała nas pozbawić tego, który jest symbolem szlachetności, ofiarności i rycerskiej niezłomności.

Dziś, pod pierwszym wrażeniem zamachu, uczucia nasze koncentrują się przedewszystkiem w westchnieniu ulgi i radości: Adam Koc żyje! Potworny zamach nie udał się! Opatrzność czuwała nad życiem jednej z najpiękniejszych i najzasłużeńszych postaci epoki Józefa Piłsudskiego!

Zbrodniczy zamach na płk. Koca

Szef Obozu Zjedn. Narodowego ocalał. — Wybuch bomby rozdarł w strzępy zamachowca w bramie willi w Swidrach Małych pod Warszawą.

Późną nocą z niedzieli na poniedziałek obiegła Warszawę wieść o zamachu bombowym na szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adama Koca.

Wydany w nocy komunikat głosił:

Wczoraj wieczorem o godz. 22.15 w Swidrach Małych dokonano zamachu bombowego na przebywającego w tym czasie w swojej willi płk. Adama Koca, szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W rękach sprawcy zamachu eksplodowała bomba o wielkiej sile wybuchowej.

Sprawca zamachu zginął na miejscu od przedwcześnie wybuchłej bomby w bramie willi płk. Koca.

Zabity sprawca zamachu został odrzucony siłą wybuchu o kilka metrów i zmasakrowany wybuchem.

Na miejsce wyjechały władze policyjne i sądowo-śledcze.

Dochodzenia w toku.

Na miejsce wypadku przybył również p. wiceminister spraw wewnętrznych Jerzy Paciorkowski.

Kto dokonał zamachu?

Kim jest zbrodniarz, który zginął z własnej zbrodniczej ręki?

Jakie jest tło tego potwornego zamachu?

Na pytania te da niewątpliwie już w najbliższych godzinach odpowie energiczne śledztwo, podjęte natychmiast po zamachu.

Na miejscu zamachu.

Niespełna pół godziny jazdy samochodem po doskonałej szosie otwockiej i oto jesteśmy na miejscu potwornego zamachu w Swidrach Małych, oddalonych o 20 km od Warszawy.

Za wielkim dębem, stojącym przy szosie skręca w bok ku Wiśle polna droga. Po przejściu tą drogą niecałych 200 m znajdujemy się u bramy z drewnianych sztachet, prowadzącej do małej wiejskiej posiadłości płk. Koca.

Z bramy pozostały drzazgi. Za nią — głęboka wyrwa w ziemi. To tutaj nastąpił wybuch bomby.

Najbliższym sąsiadem pułkownika Koca jest rolnik p. Daniel. Zagroda jego znajduje się w odległości kilkuset metrów od domu płk. Koca. Inne domostwa stoją znacznie dalej.

Gdy nastąpiła eksplozja, cała okolica już spała. Nie zbudził sąsiadów huk wybuchającej bomby. Dowiedzieli się o wybuchu dopiero rano, kiedy ujrzeli licznych przedstawicieli władz.

Przed strzaskaną bramą stoją posterunki policyjne. Pilnują, by niepowołani nie zatarli śladów, które pozostać muszą nienaruszone do dyspozycji sędziego śledczego i prokuratora. W nocy wskutek ciemności nie można było dokonać szczegółowych oględzin.

Ślady.

A śladów jest sporo. Na sztachetach parkanu wiszą strzępki ubrania zmasakrowanego zamachowca. Siła wybuchu odrzuciła jego ciało na odległość kilku metrów od bramy na kartofLisko. I tu znaleźć można strzępki ciemnego garnituru.

Ciało zamachowca ze zmasakrowaną twarzą tak, iż nie można rozpoznać jej rysów umieszczono już w pustej szopie w pobliżu chaty rolnika Daniela.

Przez bramę wchodzimy na teren posiadłości p. pułkownika. Idziemy ścieżką obok parkanu. Najpierw młodziutki sad owocowy, potem ogród warzywny i wreszcie za zagajnikiem z małych sosenek — niewielki, skromny, zaledwie dwupokojowy biały parterowy domek, kryty blachą. Znajduje się w odległości niespełna 400 m od szosy i nie dalej od Wisły.

Za domkiem znów sad, potem parkan, niewielki kawałek łączki, należącej do płk. Koca i Wisła. Dom stoi blisko parkanu z boku posesji, graniczącej z tej strony z piaszczystą wydmą.

W swej wiejskiej siedzibie, stanowiącej miniaturowe gospodarstwo wiejskie z koniem i krową, ogrodem i sadem, p. pułkownik spędził wywczasy letnie w r. ub.

Tego lata nawet zajęć nie pozwalał mu na częste korzystanie z odpoczynku w ciszy wiejskiej.

Przed paru tygodniami bawił w ciągu niedzieli w Swidrach Małych. Onegdaj dopiero po raz drugi w r. b. przyjechał na wieś, by spędzić tam świąteczny dzień.

W posiadłości p. pułkownika przebywają stale dwie starsze służące oraz ogrodnik.

Nocy ubiegłej po zamachu płk. Koc opuścił Swidry Małe, udając się do Warszawy.

Oględziny poszarpanych zwłok zamachowca wskazują, że jest to młody człowiek, liczący około 29 lat, ciemny szatyn, średniego wzrostu.

Nikt z sąsiadów płk. Koca nie widział w czasie poprzedzającym zamach nikogo, czyj wygląd odpowiadałby temu rysopisowi.

Nic w tym dziwnego zresztą bo willa stoi na uboczu a sąsiednie działki zarośnięte są gęstymi krzakami.

Płk. Koc miał zamiar pierwotnie wyjechać do Warszawy o g. 9-ej wieczorem.

Ponieważ jednak praca, którą był zajęty, przeciągała się, jeszcze o 10-ej siedział przy biurku pisząc.

Prawdopodobnie zamachowiec leżał ukryty w kartoflisku naprzeciwko bramy a nie mogąc doczekać się ukazania się samochodu, postanowił dostać się do willi.

W momencie, gdy przełaził przez bramę, prawdopodobnie wskutek nieostrożnego ruchu, upuścił bombę i nastąpił straszny wybuch.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że osoba zamachowca została rozpoznana.

Sprawca zamachu wiadomy — wspólnicy zamachu ujęci.

WARSZAWA. W ciągu dnia wczorajszego prowadzono energiczne śledztwo, w którego wyniku władzom udało się ustalić personalia zabitego zamachowca oraz środowisko, z jakiego pochodził. W związku z tym dokonano w Warszawie licznych aresztowań.

Nazwisko zabitego i aresztowanych trzymane na razie w tajemnicy, gdyż śledztwo trwa jeszcze.

Jak jeszcze stwierdzono, zamachowiec na miejscu w Swidrze nie był sam i miał 2 wspólników, którzy w chwili wybuchu bomby uspakajali przygodnych świadków, mówiąc, że to „nic się nie stało", że to „odgłos detonacji jakiejś z Warszawy". — Wspólników tych również ujęto.

Bomba — jak zbadali pirotechnicy — ważyła 3 kg, siła jej wybuchu była bardzo silna.

Potężna fala radości wzbierze i dotrze do każdego serca polskiego.

Ale zarazem dotrze też i świadomość, że opancerzyć się musimy przeciw posiewowi anarchii i teroru — skądkolwiek by się wywodził, z czynu indywidualnego czy zbiorowego, z zaślepienia czy zbrodniczego przygotywania. Nie ma w Polsce miejsca dla niszczycielskich sił, chcących sprawy publiczne rozstrzygać narzędziami gwałtu i teroru. Nie może być dla nich żadnego pardonu.

160 samolotów stoczyło walkę nad Madrytem.

MADRYT. Wojska powstańcze, jak głosi komunikat rządowy, zaatakowały pozycje wojsk rządowych na odcinku Brunete. W akcji brały udział liczne tanki i samochody pancerne. Atak ten został odparty. Nieco później rozegrała się w powietrzu ponad pozycjami obu stron walka w której wzięło udział 160 samolotów, w tej liczbie wzięło udział 60 samolotów rządowych. Strącono 18 samolotów powstańczych. Straty eskadry rządowej wynoszą 4 samoloty. Była to największa bitwa powietrzna od początku wojny domowej. — Walka trwała przeszło godzinę.

SALAMANKA. Liczne samoloty powstańcze zaatakowały, obrzucając bombami, pozycje wojsk rządowych na froncie madryckim. Według komunikatu kwatery głównej powstańców, eskadra samolotów powstańczych nie spotkała się z żadnym oporem ze strony przeciwnika. Wojska powstańcze wyruszyły następnie do ataku, poprawiając w znacznym stopniu swoje dotychczasowe pozycje. Od bomb rzuconych przez samoloty ucierpiały w szczególności pozycje wojsk rządowych w pobliżu Brunete i Villa Nueva del Pardillo.

Oddziały powstańcze przechodzą do gwałtownego natarcia.

Bitwa w okolicy Villa Viciosa, była starciem się dwóch doskonale uzbrojonych armii, które jakkolwiek nastąpiło prawdopodobnie przypadkowo, to jednak gwałtownością swoją przewyższyło wszystkie dotychczasowe akcje na tym odcinku. Oddziały powstańcze po krótkim, lecz gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim przeszły, poprzedzane czołgami do natarcia, napotykając na nieznaczny tylko opór wojsk rządowych. Po upływie pewnego czasu oddziały rządowe zaprzestały cofać się i zorganizowały obronę.

Do godziny 11 trwała gwałtowna i zacięta bitwa, po czym opór wojsk rządowych zaczął załamywać się, a oddziały powstańcze przeszły do akcji oskrzydlającej. W czasie bitwy unosiły się na horyzoncie dwie eskadry samolotów rządowych oraz około 30 myśliwskich samolotów powstańczych, eskortujących kilkanaście samolotów bombardujących. W bitwie powietrznej, która trwała zaledwie przez kilka minut został strącony jeden samolot rządowy, po czym pozostałe wycofały się.

Pobór jednego rocznika i zarządzenia żywnościowe gen. Franco.

BURGOS. W dzienniku urzędowym ogłoszono dekret gen. Franco powołujący rocznik 1917 tj. mężczyzni 19-letnich, do służby wojskowej.

Inne rozporządzenie postanawia, że z dn. 1 sierpnia wprowadza się w całej Hiszpanii narodowej zamiast jednego dnia w miesiącu, w którym wolno jeść tylko **j e d n ą** potrawę na obiad, jeden dzień w tygodniu, w którym nie wolno sporzywać wieczerzy.

Oszczędności z tego tytułu mają być zużyte na opiekę społeczną dla żołnierzy frontowych.

Olbrzymie nadużycia żydowskich garbarzy.

Władze skarbowe w Katowicach wykryły olbrzymią aferę podatkową, której bohaterami są żydzi, właściciele „Górnośląskiej Centrali Skór" — dzierżawiącej zarazem garbarnię „Sola" w Oświęcimiu. Firma ta, mieszcząca się w Katowicach, prowadziła fałszywe księgi handlowe, ukrywając w ten sposób milionowe dochody, oszukując skarb na ogromne sumy. Już od przeszło tygodnia wysłany specjalny kontroler skarbowy przeprowadzał badanie ksiąg handlowych w tej firmie.

W ciągu badań stwierdził, że księgowość firmy żydowskiej jest zbiorem oszustw na szkodę Skarbu, wobec czego sprowadził wywiadowców policji, przy pomocy których opieczętowano biura i magazyny „Górnośląskiej Centrali Skór" oraz mieszczące się w tym samym domu 7-mio pokojowe mieszkanie głównego wspólwłaściciela — B. Zalcmana.

Według prowizorycznych ustaleń kontrolera, uszczuplenia dochodów Skarbu sięgają milionowych sum. Oszukańcza hurtownia znajduje się naturalnie w całości w rękach żydowskich i nie zatrudnia ani jednego pracownika-katolika. W sferach kupiectwa żydowskiego na Śląsku wykrycie tej afery w „Górnośląskiej Centrali Skór" wywołało prawdziwy popłoch.

Niewiadomo, jakie jeszcze władze skarbowe powezmą kroki zarówno w stosunku do właściciela Zalcmana jak i Glückmanna.

Uroczyste zakończenie budowy kopca na Sowińcu.

Z okazji zakończenia robót przy budowie kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu w dniu 16 bm. kierownictwo budowy kopca podejmowało wszystkich zatrudnionych robotników wspólnym obiadem u stóp kopca.

Nacz. Muchniewski w imieniu p. wojewody zapewnił robotników, że po zwolnieniu z pracy na Sowińcu zostaną zatrudnieni przy innych budowach.

Jeden z robotników w imieniu swych towarzyszy zapewnił przedstawicieli władz, że robotnicy, doceniając znaczenie opieki nad nimi, zawsze będą wytrwale pracowali dla Polski.

Hitler tworzy własny kościół i zrywa z Watykanem.

LONDYN. Według sensacyjnego doniesienia „Daily Expresu" z Berlina kanclerz Hitler projektuje stworzenie narodowego Kościoła niemieckiego.

Kościół ten połączyłby wszystkie religie, za wyjątkiem żydowskiej.

Plan ma być ogłoszony przez Hitlera na zjeździe partyjnym w Norymberdze. Kanclerz spodziewa się, że w ten sposób da Rzeszy Kościół nie posiadający żadnych więzów z organizacją międzynarodową. Pragnie on w szczególności zerwania kontaktów z Rzymem.

Natomiast kanclerz nie pragnie wypędzać ani Kościoła katolickiego ani ewangelickiego. Spodziewa się on za pomocą propagandy pozyskać wszystkich dla własnego Kościoła niemieckiego.

Walka z Kościołem w Niemczech

Napad bojówki hitlerowskiej na biskupa i aresztowanie księdza na kazalnicy.

SAARBRUECKEN. Walka rządu niemieckiego z kościołem katolickim przybiera coraz większe rozmiary. Obok propagowania nowej wiary t. zw. „Glaubensbewegung" będącej w istocie neopogaństwem, władze starają się jaknajbardziej zohydzić religię katolicką i duchowieństwo.

Wciąż urządzane są procesy, w których zarzuca się księżom, zakonnikom i zakonnicom przestępstwa dewizowe oraz czyny niemoralne. Jako świadkowie oskarżenia występują częstokroć kilkunastoletnie dzieci z organizacyj Hitler-Jugend.

Ludność katolicka w całej Rzeszy, a szczególnie w najbardziej przywiązanych do kościoła prowincjach, jak Bawaria i Zagłębie Saary, przeciwstawia się solidarnie i zwarcie atakom rządu na kościół i organizacje katolickie.

W związku z tym dochodzi coraz częściej do poważnych zajść między uzbrojonymi hitlerowcami a przedstawicielami katolickiego społeczeństwa. Biskup Trewiru, Bornewasser, został ostatnio podczas wizytacji pasterskiej napadnięty na terenie diecezji przez bojówkę hitlerowską. W miejscowości Ottweiler na schodach kościoła, do którego miał biskup przybyć wypisane zostały czerwoną farbą zdania: „Biskup krzywoprzysięzca...". „Zdrajca...". „Powiesić go".

W miejscowości Ilingen zebrało się 12.000 mężczyzn przed kościołem, aby powitać biskupa. Agenci Gestapo zmusili biskupa w ostatniej chwili do zmienienia marszruty, tak, że rzesza wiernych naprożno czekała na przybycie arcypasterza.

Jeden z kapłanów przemówił wówczas do zgromadzonych potępiając metody hitlerowców. Nie dokończył jednak swego przemówienia, ponieważ wkroczyła policja, zaaresztowała księdza, ściągając go z mównicy. Zebranych katolików rozproszono.

Bójki między szturmowcami a katolikami w Monachjum.

Z Monachjum donszą, wydano tam tymczasowy zakaz noszenia uniformów przez członków tamtejszych oddziałów szturmowych.

Zakaz ten pozostaje w związku z szeregiem **s c y s y j**, do których doszło niedawno w tym mieście między umundurowanymi członkami S. A., a pozostałą ludnością.

Głównem tłem tych scysyj były sprawy **r e l i g i j n e**, wobec niewątpliwie nieprzychilnego stanowiska katolickiej ludności Bawarii do różnych zarządzeń i wystąpień antykościelnych.

Charakterystyczne jest, iż jednocześnie organ szturmowców „S. A.-Mann" w dłuższym artykule uskarża się, że właśnie w Monachium, „które jest stolicą ruchu", liczni mieszkańcy „przez inercję" zamiast witania się przez „Heil Hitler" mówią przeważnie „Grüss Gott".

„S. A.-Mann" zwraca również uwagę, że niektórzy kupcy uciekają się do wymówki, że nie mogą przecież przyjmować cudzoziemców okrzykierm „Heil Hitler". Po ostrym skrytykowaniu tego argumentu organ „S. A." wyraża oczekiwanie, że już w czasie najbliższym „będzie można odróżnić w Monachjum po pozdrowieniu kupca niemieckiego od żyda łotra lub tępego głupca".

Nie tylko z Polski lecz i zagranicy masowy napływ depesz do płk. Adama Koca.

PARYŻ. Próba zamachu na płk. Adama Koca wywołała w paryskich kołach politycznych duże wrażenie.

Dzienniki południowe i po południowe, jak „Paris Midi", „Intransigeant", „Paris Soir" i „Temps" zamieszczają telegramy agencyjne i własnych korespondentów o szczegółach zamachu. „Paris Midi" przyniósł na pierwszej stronie fotografię płk. Koca.

WARSZAWA. Wszystkie okręgi i oddziały Obozu Zjednoczenia Narodowego wystosowały we wczesnych godzinach rannych depesze gratulacyjne do szefa O.Z.N. płk. Koca.

Do sekretariatu płk. Adama Koca przybywają liczne osoby, wpisując się do specjalnie wyłożonej w tym celu księgi.

Do sekretariatu płk. Koca napływa wiele depesz z kraju i zagranicy, gratulujących szefowi Obozu Zjedn. Narodowego szczęśliwego uniknięcia skutków zamachu.

Premier gen. Składkowski u płk. Koca.

W poniedziałek w godzinach rannych p. premier gen. Sławoj Składkowski odwiedził w mieszkaniu prywatnym w Warszawie płk. Adama Koca i wyraził mu swą radość z powodu uniknięcia niebezpieczeństwa w związku z dokonanym zamachem.

W Poznaniu ma powstać gimnazjum żydowskie.

W ub. tygodniu przybyła do Kuratorium Szkolnego w Poznaniu delegacja Zydowskiego Towarzystwa Szkolnego w składzie trzech osób na czele z Leonem Kaftalem w sprawie utworzenia w Poznaniu żydowskiego gimnazjum rozwojowego (klasy mają powstać stopniowo).

Delegację przyjął, w zastępstwie przebywającego w sprawach urzędowych w Warszawie kuratora szkolnego, naczelnik wydziału szkół średnich. Delegacja żydowska złożyła w tej sprawie odpowiednie pismo, podając w nim motywy, jakie ją skłaniają do tego.

Zydzi motywują swą prośbę tym, że w Poznaniu jest już 100 dzieci żydowskich w wieku szkolnym, które chcą umieścić w żydowskim zakładzie średnim w Poznaniu. Jak twierdzą, budynek na ten cel mają, chcą więc uruchomić gimnazjum z dniem 1 września rb.

Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła, a oczekiwana jest przez ludność Poznania z wielkim napięciem.

Ordery rumuńskie dla kolejarzy poznańskich.

POZNAN. Król Karol II z okazji swego pobytu w Polsce odznaczył prezesa dyrekcji okr. Kolei Państw. inż. Krzyżanowskiego w Poznaniu oraz szereg pracowników dyrekcji poznańskiej orderami rumuńskimi.

Zakaz partyjnego pozdrawiania się kolejarzy w Gdańsku.

Okólnik toruńskiej dyrekcji kolejowej.

Dyrekcja Okr. Kolei Państw. w Toruniu wydała okólnik, przypominający poprzednie zarządzenia w sprawie przepisowego pozdrawiania się kolejarzy, zatrudnionych na PKP na terenie W.M. Gdańska. Przypomnienie to spowodowane zostało faktem, że część pracowników kolejowych w Gdańsku nie stosuje się do zarządzenia i wymienia wzajemne pozdrowienia w sposób nie przepisowy.

Jak wiadomo, przepisowe pozdrowienie — przyjęte na polskich kolejach państw. dla funkcjonariuszów umundurowanych, polegała na przyłożeniu dwóch palców do daszka czapki, o ile zaś pracownik jest w cywilu, obowiązuje zwykły ukłon. Tymczasem część pracowników kolejowych w Gdańsku, pochodzenia niemieckiego, należących do partii nar.-socjalistycznej, stosuje partyjne pozdrawianie się przez podniesienie ręki. Za takie, sprzeczne z przepisami pozdrawianie się winni nie subordynacji pociągnieni będą do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Omawiając powyższe zarządzenie **p r a s a** niemiecko - gdańska usiłuje bronić niesubordynowanych kolejarzy, — twierdząc, że pozdrowienia partyjnego niema, a jest tylko „pozdrowienie niemieckie" i że stosowanie go przy powitaniach wśród pracowników kolejowych pochodzenia niemieckiego jest zupełnie na miejscu. Nie wdając się w dyskusje na temat tego, jaki charakter posiada pozdrowienie praktykowane przez niesubordynowanych kolejarzy pochodzenia niemieckiego, stwierdzamy jedynie że kolejarze na polskiej służbie państwowej obowiązuje subordynacja i że przy wzajemnym pozdrawianiu się muszą postępować tak jak nakazuje przepis.

Za gloryfikację Sowietów skazano redaktora „Hajnta"

Wilno. Sąd Grocki w Wilnie rozpoznał sprawę redaktora odpowiedzialnego gazety żydowskiej „Haint", Ursztajna, oskarżonego z art. 93 i 155 KK o gloryfikację ustroju sowieckiego. Sąd skazał Ursztajna na rok więzienia.

Spęd bekonów w Nowym Mieście

odbędzie się w poniedziałek dnia 26 lipca 1937 roku o godz. 5 rano jak następuje: Tylice, Marzęcice, Mroczno, Nowe Miasto, Rakowice, Gwiździny, Bratian. Radomno, Lekarty, Kamionka, Kurzętnik, Nowydwór, Mikołajki, Niem. Brzozie, Wielkie i Małe Bałówki, Zajączkowo, Grodziczno, Ostaszewo, Wawrowice, Sampława, Jamielnik, Gryźliny, Skarlin, Wonna.

Zapotrzebowanie na spędzie duże.

(—) Grochowski, intr. hod.

Spęd bekonów w Lubawie

odbędzie się w poniedziałek 26. bm. o godz. 5-tej rano jak następuje:

Prątnica, Omule, Czerlin, Rumienica, Rumian, Lubawa, Grodziczno, Tuszewo, Zwiniarz, Swiniarc, Kazanice, Rożental, Zielkowo, Gierłoż-Polska, Grabowo, Wałdyki, Byszwałd, Sampława, Targowisko, Rakowice, Złotowo, Lubstynek, Ostaszewo, Jeglia, Kiełpiny, Dębień, Rybno i Bratian.

Grochowski. instr. hodowlany.

Spęd bekonów w Płośnicy

We wtorek dnia 20 bm. na stacji kolejowej w Płośnicy odbył się pierwszy spęd bekonów kontraktowych zorganizowany przez Instruktoriat Hodowlany Pom. Izby Roln. w Nowym-Mieście Lubawskim. Dowóz na spędzie był średni, gdyż nie wszyscy rolnicy wiedzieli o możności odstawy swych bekonów, a prócz tego handlarze wykorzystując nieświadomość u rolnika z osiągniętych korzyści przy sprzedaży swego bekoniaka na spędach kontraktowych, wykupywali od rolników bekony po znacznie niższej cenie. Za bekony płacono w Płośnicy za 100 kg. wagi żywej 110,00 zł.

Następny spęd bekonów odbędzie się w Płośnicy za dwa tygodnie we wtorek dnia 3. sierpnia br. Miejmy nadzieję, że rolnicy zrozumieją cel odstawy bekonów kontraktowych i dowóz będzie duży.

Kronika.

Nowe Miasto, dnia 21 lipca 1937 r.

Sroda Praksedy panny
Czwartek Marii Magdaleny
Piątek Apolinarego

Słońca: wschód o godz. 3.41 zachód o godz. 19.20

Dalsze ofiary na samolot LOPP złożyli:

1. Miejskie Koło LOPP — Lubawa	37,97 zł
2. Zw. Nauczycielstwa Pols. ogn. Lubawa	20,00 zł
3. Kółko Rolnicze — Lubawa	20,00 zł
4. Tow. Gimn. „Sokół Nowe Miasto Lub	6,— zł

Ofiarodawcom Zarząd Obwodu składa serdeczne podziękowanie.

Z targu.

Nowe Miasto. Na wczorajszym wtorkowym targu płacono za: funt masła 1.30—1.40 zł, mendel jaj 90 gr. kury 1.60—2.30 zł, kartofle ctr. 4.— zł. rzodkiewki 10 gr, marchew 5 p. 10 gr, ogórki mendel 40 gr. jagody 20 gr, porzeczki 20 gr, galarepa 3 p. 10 gr. wiśnie 25 gr. pomidory 50 gr. strąki 25 gr, jabłka 25 gr. kalapiory 5—15 gr.

Na targowisku płacono: za bekony ctr. 45 zł świnie ciężkie 60 zł, parę prosiąt 25—33 zł, cielęta od 10—15 zł.

Uwaga członkowie Koła Producentów Trz. Chlew. Targowisko.

Podaje się do wiadomości, że w dniu 15 b. m. Pomorska Izba rolnicza założyła stację knura zarodowego rasy Wielkiej Białej Pomorskiej u p. Maliszewskiego w Targowisku. W związku z postawieniem knura zarodowego likwiduje się knura prywatnego u p. Twardego Ludwika w Targowisku.

Odstawcom z Koła Targowisko zwracam uwagę na obowiązkowe pokrywanie swych macior knurem zarodowym stacyjnym znajdującym się u p. Maliszewskiego, nie wolno natomiast pokrywać macior knurem u p. Twardego.

W razie stwierdzenia, że dany odstawca nie pokrywa swych macior knurem zarodowym znajdującym się u p. Maliszewskiego zostanie z nim zerwany kontrakt na dalszą odstawę bekonów.

Równocześnie podaję się do wiadomości, że w niedzielę dnia 25 bm. o godz. 3 popołud. odbędzie się w szkole w Targowisku Nadzwyczajne Zebranie Koła odstawców bekonu, na które przyjedzie instruktor.

Instr. Hod. P.I.R. w Nowym Mieście.

Wypadek samochodowy.

Brodnica. W nocy w ubiegłą sobotę najechany został na szosie Szabda-Brodnica przez taksówką samochodową porucznik brodnickiego pułku, który prowadził z ćwiczeń oddział wojskowy. Szofer prowadzący samochód nie zdołał wyminąć oddziału i raptownie skręcił do rowu przydrożnego, a w chwili gdy zamierzał wyjechać z rowu na szosę najechał oficera, który został poturbowany. Również i samochód uderzając o drzewo przydrożne został lekko uszkodzony. Szofer odstawił rannego oficera do Wojskowej Izby Chorych w Brodnicy, skąd następnie odstawiony został do szpitala wojskowego w Toruniu.

Żywcem zakopali dziewczynę.

Warszawskie władze prokuratorskie prowadzą dochodzenia w sprawie ohydnego morderstwa dokonanego na osobie 17-letniej dziewczyny Stanisławy Franikówny ze wsi Olszyny pod Warszawą.

W końcu kwietnia policja otrzymała meldunek o tajemniczym zaginięciu Franikówny, urodziwej córki jednego z zamożnych gospodarzy we wsi Olszyny. Zarządzone poszukiwania nie dały wyniku. Przeszukano okoliczne lasy i pola, lecz na ślad dziewczyny nie natrafiono. Zdawało się, że sprawa pozostanie już niewyjaśniona. Ponieważ dziewczyna była niezwykle urodziwa i nad wiek rozwinięta, sądzono że wpadła ona w sidła handlarzy żywym towarem.

Tajemnicę niespodziewanie rozwiązano. Do władz prokuratorskich w Warszawie zgłosił się jakiś człowiek, który podając się za gospodarza Teodora Kuderskiego ze wsi Olszyny zameldował: „Zamordowałem Franikównę".

Zeznanie to przyjęto początkowo z niedowierzaniem. Porozumiano się z posterunkiem we wsi Olszyny. Okazało się, że Teodor Kuderski jest zamożnym i poważnym gospodarzem, cieszącym się jak najlepszą opinią.

Zeznania Kuderskiego miały przebieg dramatyczny. Trawiony wyrzutami sumienia, łamiącym się co chwila głosem opowiedział, że zbrodni dopuścił się razem z sąsiadem Franciszkiem Wiśniewskim.

Wiśniewski jest to zamożny gospodarz, obarczony liczną rodziną.

Od dłuższego czasu utrzymywał on intymne stosunki ze Stanisławą Franikówną. Obawiając się wyrzutów ze strony żony, znajomość z dziewczyną utrzymywał w głębokiej tajemnicy. Potrafił tak się maskować, że nikt we wsi nie posądzał solidnego i starszego gospodarza o jakieś romanse.

W kwietniu Franikówna wyznała Wiśniewskiemu, że niedługo będzie matką. Wiadomość ta zaskoczyła gospodarza. W obawie przed kompromitacją i konsekwencjami, Wiśniewski postanowił pozbyć się przyjaciółki. W głowie jego powstał potworny plan pozbycia się kochanki. Do zbrodni namówił swego przyjaciela Teodora Kuderskiego.

Pewnego wieczoru obaj udali się za stodołę, gdzie wykopali głęboki dół. Następnie dla odwagi przyjaciele wypili butelkę wódki.

Gdy około północy do zagrody Wiśniewskiego przyszła, jak zwykle, dziewczyna, zwabiono ją do stodoły. Uderzeniem kamienia w głowę Franikównę oszołomiono. Następnie zbrodniarze nie sprawdzając nawet, czy ofiara żyła jeszcze, czy nie, wrzucili ją do dołu i zasypali ziemią.

Zeznania Kuderskiego brzmiały wręcz nieprawdopodobnie. Policja jednak wysłała do wsi Olszyny celem sprawdzenia podanych faktów wywiadowcę, który aresztował Wiśniewskiego Za stodołą bez trudu znaleziono mogiłę dziewczyny. Zwłoki wydobyto i dokonano sekcji, która niezbicie ustaliła, że Franikówna w chwili zakopywania była jeszcze żywa.

Obu zbrodniarzy osadzono w więzieniu. Potworne morderstwo wstrząsnęło do głębi mieszkańców wsi Olszyny.

Komunikaty T. R. P.

Kredyt zaliczkowy i rejestrowy w roku 1937|38.

Wzorem lat ubiegłych rządowa polityka zbożowa dąży w roku obecnym do utrzymania równowagi cen i zmniejszenia sezonowych wahań cen w okresie pożniwnym, między innymi przez zmniejszenie pożniwnej podaży zbóż.

Jednym ze skutecznych środków działania są tu kredyty zbożowe: zaliczkowy dla mniejszej i rejestrowy dla większej własności.

Zostały już ostatecznie zakończone prace przygotowawcze w zakresie rozprowadzania zaliczkowego i rejestrowego kredytu zbożowego, przy czym utrzymano te same co w roku ubiegłym zasady oraz technikę obsługi, wprowadzając jedynie następujące zmiany.

1. Oprocentowanie kredytu wraz ze wszystkimi kosztami, za wyjątkiem kosztu blankietów wekslowych, które ponosi kredytobiorca, ustalono na 40 proc. w stosunku rocznym dla zaliczkowego i $4^1/_2$ proc. dla rejestrowego kredytu zbożowego.

2. Pomoc procentowa Skarbu Państwa dla instytucyj rozprowadzających kredyt wynosić będą: przy zaliczkowym kredycie 4,5 proc. lub 3,5 proc. jeśli jedna instytucja kredytowa współdziała w rozprowadzaniu kredytu, a przy rejestrowym kredycie w województwie poznańskim i pomprskim 4,9 proc. w pozostałych województwach 5,5 proc.

3. Wysokość kredytu udzielonego rolnictwu przy zaliczkowym kredycie ustala się do 1oo kg. żyta — 14,— zł, pszenicy — 17,— zł., jęczmienia — 15,— zł., owsa 12,— zł., siemienia lnianego do wysokości 2o,— zł. za 1oo kg., gryki i strączkowych do wysokości 5o proc. ceny rynkowej.

Przy rejestrowym kredycie pożyczki winny być udzielane na pszenicę, żyto, jęczmień i owies w wysokości 6o proc. wartości zboża w snopie, oraz 7o proc. wartości zboża w ziarnie, jednak zarówno przy zbożu w snopie, jak i w ziarnie nie więcej 1 q niż 14,— zł. przy życie 17,— zł. przy pszenicy, 15,— zł. przy jęczmieniu 12,— zł. przy owsie, na groch, peluszkę, łubin, fasolę i grykę do 3o proc. wartości, na rzepak, rzepik, siemie lniane i siemie konopne do 5o proc.

Dzięki zwyżce cen zboża rolnicy mają możność wykorzystać kredyt w większych wysokościach, a ustalenie stosunkowo niskiej granicy maksymalnej kredytu na jednostkę zastawu daje instytucji większą pewność kredytu.

Wprowadzone poraz pierwszy w tym roku zróżniczkowania stawki procentowej, płaconej przez dłużnika rejestrowego ($4^1/_2$ proc.) i zaliczkowego (4 proc.) kredytu zbożowego, ma na celu umożliwienia szerszego wykorzystania zaliczkowego kredytu przez mniejsze gospodarstwa. Powinno to tym bardziej być skuteczne, że stawki pomocy procentowej Skarbu Państwa zostały tak ustalone, aby terenowe instytucje drobnego kredytu, jak spółdzielnie, kasy gminne i powiatowe otrzymały $o^1/_2$ proc. więcej za rozprowadzenie zaliczkowego kredytu niż w latach ubiegłych.

Kredyt zaliczkowy został uruchomiony już obecnie, to jest w okresie przewidzianym, gdyż chodzi głównie o to, aby drobni rolnicy mogli zaopatrzyć się w odpowiednie środki gotówkowe na pokrycie kosztów żniw i zobowiązań, zapadających natychmiast po żniwach. Na pokrycie tych kredytów rolnicy częstokroć zaciągają pożyczki u kupców lub sprzedawają zboże na pniu, co staje się dla nich źródłem poważnych strat, albowiem nie mogą zboża przetrzymać i wykorzystać koniunktury. Uruchomienienie kredytu zaliczkowego już z początkiem lipca przyczynić się ma do zwalczenia tych szkodliwych objawów.

Drobni rolnicy uzyskywać mogą kredyty zaliczkowe w kasach Stefczyka, w Komunalnych Kasach Oszczędności lub w spółdzielniach kredytowych. Pod względem formalności, jakie wymagane są przy zaciąganiu tych pożyczek, żądać się będzie od rolników, aby podpisywali deklarację stwierdzającą, iż zaciągają pożyczki jako zaliczkę, na poczet wyprodukowanego a przeznaczonego na sprzedaż zboża, oraz weksel, opiewający na globalną sumę pożyczki, z tym, że termin też pożyczkobiorca upoważnia instytucję kredytową do wypełnienia weksłu datą płatności.

Należy podkreślić, iż w ten sposób zbudowany kredyt zaliczkowy nie przedstawia dla drobnych rolników żadnego niebezpieczeństwa i przyczynić się powinien do złagodzenia jakichkolwiek tendencyj, mogących wpłynąć na zwiększenie podaży ponad zapotrzebowanie rynku wewnętrznego w okresie pożniwnym. Dlatego też w interesie wszystkich rolników leży zapoznanie się z warunkami uzyskania kredytu zaliczkowego i w miarę potrzeby wykorzystania tych możliwości kredytowych.

O wszelkich trudnościach w uzyskaniu kredytu zaliczkowego rolnicy winni niezwłocznie zawiadamiać Pomorską Izbę Rolniczą, aby ona mogła wpłynąć na szybkie zlikwidowanie ewentualnych uchybień.

O czem każdy posiadacz gruntu w okresie klasyfikacji wiedzieć i pamiętać powinien.

I. Przed klasyfikacją.

1. Każdy rolnik tak w ogólnym jak i we własnym interesie powinien się zapoznać z przepisami o klasyfikacji gruntów. Ponadto powinien uważnie przeczytać tabelę klas gruntów i instrukcję regionalną, zwracając specjalną uwagę na omówienie tych klas i gleb, które występują w jego gospodarce.

2. Zebrać cały materiał potrzebny do sporządzenia aparatu klasyfikacyjnego, a dotyczący posiadanego gruntu, jak to: plany, rejestry pomiarowane, dane o sposobie użytkowania, opis i charakterystyka poszczególnych pól i użytków i t. p.

3. Wypożyczyć na żądanie przewodniczącego powiatowej komisji klasyfikacyjnej plany swych gruntów w celu sporządzenia z nich odrysu. Powyższe dotyczy posiadaczy większej własności rolnej i gospodarstw stanowiących samodzielne jednostki podatkowe.

4. Dopilnować czy i kiedy mierniczy będzie przeprowadzał prace przygotowawcze do klasyfikacji na gruncie.

5. Być obecnym przy czynnościach mierniczego i dopilnować aby przy sposobności sprawdzenia posiadanych przez mierniczego materiałów (planów, rejestrów) ze stanem faktycznym — zostały uwzględnione wszelkie niezgodności i poczynione właściwe poprawki. Powyższe powinni dopełnić tak posiadacze stanowiących odrębne jednostki podatkowe poszczególnych gospodarstw, jak również przedstawiciele jednostek podatkowych zbiorowych.

6. Przygotować i uporządkować dla ułatwienia pracy klasyfikatorowi materiały i dowody co do obszaru ogólnego gospodarstwa, co do obszaru oddzielnie: roli, łąk, pastwisk itp. oraz co do jakości gruntów (klas) a nawet w miarę możności przygotować dla swych gruntów projekt klasyfikacji; w każdym razie pokopać doły klasyfikacyjne na gruntach odmiennych typów.

7. Zażądać od powiatowej Komisji klasyfikacyjnej sklasyfikowania swoich gruntów, jako odrębnej posiadłości gruntowej (jednostki podatkowe) w tych wszystkich wypadkach, gdy dany właściciel gruntu, wchodząc w skład zbiorowej jednostki podatkowej — posiada plan pomiarowy swych gruntów, sporządzony przez mierniczego przysięgłego (§ 5 ust. 2) podanie takie należy złożyć do komisji powiatowej przed wydaniem przez nią orzeczenia o klasyfikacji; do podania należy dołączyć plan gruntów.

II. W czasie postępowania klasyfikacyjnego.

8. Każdy rolnik tak w ogólnym jak i we własnym interesie powinien wziąć żywy i bezpośredni udział w czynnościach klasyfikacyjnych przez wypełnienie wszystkich obowiązków i wykorzystanie wszystkich uprawnień, przewidzianych w obowiązujących przepisach dla sprawiedliwego i zgodnego z rzeczywistością zaklasyfikowania jego gruntów.

9. Dopilnować kiedy klasyfikator zjedzie do danej miejscowości dla dokonania klasyfikacji.

10. Być obecnym przy czynnościach klasyfikatora na gruncie.

11. Wręczyć klasyfikatorowi przed rozpoczęciem przez niego czynności poprzednio przygotowane, a dotyczące klasyfikacji gruntów materiały.

12. Udzielać klasyfikatorowi na jego żądanie wszelkich wyjaśnień.

13. Zwracać uwagę klasyfikatora na wszystkie te własności poszczególnych kawałków gruntu (jak podmakanie, wysychanie, skład gleby i podglebia, trudny dostęp itp.), które mogą mieć znaczenie dla zaklasyfikowania gruntów.

14. Żądać zamieszczenia w protokóle klasyfikacyjnym wszystkich tych wyjaśnień, wskazań i uwag, które mają szczególnie doniosłą wagę i znaczenie.

15. Być obecnym przy odczytaniu przez klasyfikatora protokółu z dokonanej klasyfikacji

16. Wysłuchać pilnie i uważnie treści odczytywanego protokółu z dokonanej klasyfikacji.

17. Wnieść zastrzeżenie na piśmie do powiatowej komisji klasyfikacyjnej, o ile ustalenia w protokóle zawarte są, zdaniem posiadacza gruntu, niezgodne z rzeczywistością, bądź o ile wyjaśnienia uwagi posiadacza o zamieszczenie których w protokóle prosił, w nim się nie znajdowały.

18. Żądać w treści zastrzeżenia, aby powiatowa komisja klasyfikacyjna wezwała składającego zastrzeżenie posiadacza gruntu — na posiedzenie komisji celem złożenia osobiście ustnych wyjaśnień.

19. Pamiętać, że termin do wniesienia zastrzeżenia wynosi 14 dni od daty spisania protokółu.

III. W czasie postępowania odwoławczego.

20. Każdy rolnik tak w ogólnym jak i we własnym interesie powinien pamiętać, że przyznane mu w obowiązujących przepisach uprawnienia, służące mu obrony przed niesłuszną klasyfikacją, wykorzystane być powinni jedynie w wypadkach popełnienia przez władze klasyfikacyjne istotnych błędów w cenie gruntów lub w postępowaniu.

21. Dopilnować kiedy sołtys ogłosi o wyłożeniu do publicznego względu orzeczenie klasyfikacyjne.

22. Zapoznać się w terminie najpóźniej 14 dni od daty ogłoszenia z treścią orzeczenia klasyfikacyjnego, oraz z odrysem planu klasyfikacyjnego w części odnoszącej się do swoich grntów.

23. Żądać od komisji klasyfikacyjnej, w razie stwierdzenia niesprawiedliwego i niezgodnego z rzeczywistością zaklasyfikowania swych gruntów podania ustnych wyjaśnień i motywów, uzasadniaj. orzecz. klasyfikacyjne.

24. Zwrócić się w wypadkach bardziej skomplikowanych z podaniem do komisji klasyfikacyjnej o udzielenie uzasadnienia na piśmie.

25. Złożyć (o ileby udzielone przez komisję uzasadnienie nie zadowoliło posiadacza) odwołanie do wojewódzkiej Komisji klasyfikacyjnej za pośrednictwem powiatowej komisji.

26. Żądać w treści odwołania osobistego wezwania do złożenia ustnych wyjaśnień.

27. Pamiętać, że termin do wniesienia odwołania wynosi 30 dni, które biegną od upływu dni 14-stu, przeznaczonych na zaznajomienie z orzeczeniem o klasyfikacji.

U hr. Alfreda Potockiego będzie bawił najmłodszy brat króla angielskiego.

Korespondenci pism angielskich w Warszawie otrzymali sensacyjną wiadomość z Londynu o przyjeździe do Polski Jerzego księcia Kentu, najmłodszego brata króla angielskiego.

Ks. Kentu przybywa na zaproszenie ordynata Alfreda hr. Potockiego do jego majątku w Łańcucie.

Pobyt ks. Kentu w Łańcucie nosić będzie charakter zupełnie prywatny. Dostojny gość zabawi w gościnie u Alfreda hr. Potockiego kilka dni na zamku łańcuckim oraz w Julinie, letniej rezydencji hr. Potockich.

W ramach programu pobytu księcia przewidziane jest zwiedzanie rasowej stadniny w Albigowej oraz zaliczających się do najpiękniejszych na świecie parków i ogrodów hr. Potockiego. Książe Kentu jest najmłodszym synem Jerzego V. Przed dwoma laty ożenił się z księżniczką grecką Mariną. Jest ojcem dwojga dzieci, półtorarocznego ks. Edwarda i 3-miesięcznej ks. Aleksandry.

Młody królewicz cieszy się ogromną popularnością w Anglii. Po swym bracie ks. Windsoru odziedziczył miano „smiling prince" uśmiechnięty książe.

Rodzina hr. Alfreda Potockiego spokrewniona jest z licznymi rodami angielskimi. Hrabia Alfred Potocki przez czas dłuższy przebywał w Anglii, gdzie ukończył uniwerzytet w Oxford.

Balon prof. Piccarda spalił się doszczętnie.

Jan Piccard, brat słynnego uczonego belgijskiego prof. Augusta Piccarda, wystartował w niedzielę o godz. 6 z rana w obecności trzy tysięcznego tłumu.

Skoro balon osiągnął wysokość 175 mtr, wiatr począł go znosić gwałtownie w kierunku wschodnim.

Prof. Piccard ustalił łączność radiotelegraficzną z ziemią. O godz. 10-tej prof. Piccard osiągnął wysokość 3 tys. metrów i komunikuje, że wszystko idzie dobrze.

Katastrofa.

Prof. Piccard, który w niedzielę o godz. 6 min. 8 wystartował na balonie z zamiarem osiągnięcia stratosfery, zawiadomił telegraficznie swą żonę o wylądowaniu w m. Lansing w stanie Yowa.

W depeszy swej prof. Piccard doniósł również, iż balon uległ całkowitemu zniszczeniu wskutek pożaru i że on sam nie odniósł żadnego szwanku.

Nowy pomysł, który się nie udał.

Według nadeszłych informacyj, prof. Piccard wylądował w odległości 150 km. od Rochester. W chwili lądowania wybuchł pożar, który zniszczył całe urządzenie, złożone z 80 małych balonów. Prof. Piccard nie doznał żadnych obrażeń.

Niedzielny lot miał na celu wypróbowanie nowego pomysłu prof. Piccarda. Pomysł ten polegać miał na zastosowaniu do lotu do stratosfery zespołu 2000 baloników, które miałyby umożliwić osiągnięcie wysokości 32 km. Prof. Piccard wykorzystał tylko 80 baloników i liczył, iż dotrze do wysokości 3—5 km, utrzymując się w powietrzu około 7 godzin. Próba ta zakończyła się jednak niepomyślnie.

Największa w dziejach świata katastrofa kolejowa.

W Petras, w Indiach, wydarzyła się straszliwa katastrofa kolejowa.

Z niewyjaśnionej jeszcze przyczyny spadł z nasypu parowóz, pociągając za sobą trzy wagony. Około 100 osób zostało zabitych, a przeszło 200 odniosło rany.

Morderca żony i dzieci — bezrobotny z Gdyni opowiada bajeczkę o napadzie bandytów.

Gdynia. Sprawa potwornego morderstwa, popełnionego przez Stefana Wróblewskiego, przedstawia się nadal niezwykle zagadkowo, a śledztwo utknęło na martwym punkcie, z powodu niemożności przesłuchania zabójcy.

Jakkolwiek Wróblewski czuje się dobrze i jest przytomny, to jednak po operacji przeciętej krtani nie może mówić głośno.

Wymawia tylko szeptem konieczne słowa. Przy łóżku jego czuwa policjant.

Nasz korespondent gdyński odwiedził w szpitalu piątą offarę, szwagierkę mordercy, Monikę Rzepkowską.

Stan zdrowia chorej jest pomyślny, chociaż i ona nie może dużo mówić z powodu wstrząsu mózgu.

Na pytanie jak odbyło się morderstwo odpowiada, że Wróblewski obudził się około godz. 2-ej po północy i przez długi czas spacerował po mieszkaniu, nie budząc nikogo.

Kobieta twierdzi, że Wróblewski najpierw rzucił się na nią z siekierą i dopiero później pomordował żonę i dzieci.

Przeczy temu jednak fakt, że gdy sąsiedzi doprowadzili do przytomności ranną, która wybiegła na dwór, wówczas spostrzegli pożar i wyłamawszy okno stwierdzili, że cała rodzina Wróblewskich była już wymordowana.

Być może, że straszne przeżycia, poplątały w umyśle Rzepkowskiej fakty i wytworzyły pewne luki pamięciowe.

Kobieta mówi, że szwagier jej był człowiekiem cichym, dobrym i żył przykładnie z żoną. Nigdy nie upijał się i nie żywił do nikogo nienawiści.

Wróblewski, gdy przewożono go karetką do szpitala, mówił, że zbrodni dokonali bandyci, którzy przyszli go obrabować.

Wykręt jest wysoce znamienny. Swiadczy że zdawał on sobie sprawę z swego czynu i był w pełni władz umysłowych.

W szpitalu Wróblewski zachowuje się poprawnie, jest przytomny, zdaje sobie doskonale sprawę z tego co uczynił, lecz nie przejmuje się potwornym czynem i jest zupełnie obojętny wobec otoczenia.

Ten niesłychany spokój przed zbrodnią, samo morderstwo i następne godziny nie dają się w żaden sposób wytłumaczyć.

Coś niesamowitego musiało porazić psychikę Wróblewskiego i zmienić go w krwożerczą bestię.

Tak potwornej, a zarazem bezpodstawnej masowej zbrodni, popełnionej na najbliższych przez człowieka uchodzącego za uczciwego i spokojnego, nie znają kroniki kryminalne i nie pamiętają najdoświadczeńsi kryminolodzy.

Gdy stan zdrowia Rzepkowskiej poprawi się na tyle, że będzie mogła nie tylko mówić, ale i logicznie rozumować, może uda się odnaleźć klucz do rozwiązania straszliwej zagadki.

Porżnął nożem a potem ukamieniował.

Ohydne morderstwo w nadgran. miasteczku.

Bydgoszcz. W małym miasteczku Wysoka które ma tragiczną i ponurą tradycję zdarzyło się trzecie z rzędu w ostatnich czasach morderstwo.

Na powracającego z pracy 30-letniego Franciszka Jeszkego z Wysokiej napadł robotnik Augustyniak, również z Wysokiej i zadał mu nożem szereg ran w plecy i szyję. Leżącego na ziemi Jeszkego zmasakrował oprawca kamieniami.

Jeszke dowlókł się resztkami sił do pobliskich zabudowań i zdążył jeszcze powiedzieć: „Augustyniak mi to zrobił". Jeszke zmarł następnego dnia w szpitalu.

Mordercę aresztowała policja i osadziła w areszcie w Bydgoszczy.

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa — czwartek 22. VII.

6.15—8.00 Audycja poranna
12.03 Dziennik południowy
12.15 Dzierżawa — felieton prawno-społeczny
12.25 Orkiestra rozrywkowa
15.45 Wiadomości gospodarcze.
16.00 Sznur jarzębin — opowiad. dla dzieci
16.15 Dawne zapomniane melodie
16.45 Strzeżmy się komarów — gawęda
17.00 Koncert solistów
17.50 Poradnik sportowy
18.05 Pogadanka społeczna
18.10 Program na jutro
18.15 Wiązanki — płyty
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Wznowienie słuchowiska p.t. „Stary subiekt"
19.45 Pogadanka aktualna
19.55 Wiadomości sportowe
20.05 Muzyka lekka i taneczna
W przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze
21.45 Romans wyrobnika
22.00 Jan Brams — płyty
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00 Reportaż z życia
23.15 Muzyka taneczna płyty

Warszawa — piątek 23. VII.

6.15—8.00 Audycja poranna
12.03 Dziennik południowy
12.15 Skrzynka rolnicza
12.25 Koncert Małej Ork. P.R.
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Rozmowa z chorymi ks. Stefana Stuglika
16.15 Recital fortepianowy
16.45 Z wystawy paryskiej — reportaż
17.00 Koncert
17.50 Myśliwy — pogadanka
18.00 Program na jutro
18.05 Pogadanka konkursowa
18.10 Orkiestra Alberta Sandlera
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Symfonia Beethovena — płyty
19.35 Pieśni Beethovena
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Wieczór u Kalmana
W przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik wieczorny i Pogad aktualna
21.45 Poetka gór — kwadrans poetycki
22.00 Koncert w wyk. Ireny Piszczkówny
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00 Bo nas zabije — humoreska
23.15 Muzyka taneczna

Toruń — czwartek 22. VII.

6.15—8.00 Audycja poranna
12.15 Czego nas nauczyła ostatnia zima
13.00 Koncert rozrywkowy — płyty
15.00 Serenady i nokturny
15.35 Poradnik sportowy
15.40 Wiadomości z Pomorza
18.00 Filadelfijska Orkiestra Symfoniczna
18.40 Program na jutro
18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.00 Tanga i foxtroty

Toruń — piątek 23. VII.

6.15—8.00 Audycja poranna
12.15 Wiadomości gospodarcze
13.00 Muzyka popularna — płyty
15.00 Melodia za melodią
15.40 Wiadomości z Pomorza
18.00 Grunwald — odczyt
18.15 Same menuety — płyty
18.40 Program na jutro
18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.00 Tańce i piosenki.

GIEŁDA ZBOŻOWA

	Poznań, 16. VII.	Bydgoszcz, 16. VII.
Żyto	25.00—26.00	25.00—26.00
Pszenica	29.75—30.00	29.50—30.00
Jęczmień browarowy	25.25—26.25	24.00—25.70
Owies	22.50—23.00	23.00—23.50
Łubin niebieski	12.75—13.25	11.50—12.00
Łubin żółty	15.75—16.25	12.50—13.50
Mak niebieski	64.00—68.00	61.00—64.00
Rzepak zimowy	46.00—47.00	46.00—47.00
Rzepik	—	42.00—44.00
Seradela	—	16.00—18.00

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.